

Profesor Ihor Ševčenko

W osobie profesora Ihora Ševčenki Katolicki Uniwersytet Lubelski czci dzisiaj znakomitego uczonego światowej sławy, wielkiego znawcy dziejów Bizancjum i świata kultury bizantyńsko-słowiańskiej, profesora Uniwersytetu Harvarda, doktora honorowego uniwersytetów w Warszawie i Kolonii, długoletniego prezesa Międzynarodowych Studiów Bizantyńskich - dziś prezesa honorowego! - wykładowcę na wielu uniwersytetach amerykańskich i europejskich, członka wielu Akademii.

Urodzony w 1922 roku w Radości pod Warszawą Ihor Ševčenko ukończył studia uniwersyteckie w Pradze w 1945 r., doktorat uzyskał na uniwersytecie w Lovanium w 1949 roku. Od tegoż 1949 r. znalazł się w Stanach Zjednoczonych w świetnym Ośrodku Badań Bizantyńskich w Dumbarton Oaks, Waszyngton DC, włączonym w skład Uniwersytetu Harvarda. Na tymże uniwersytecie zajmował w latach 1973-1992 stanowisko profesora Historii i Literatury Bizantyńskiej. Na uniwersytecie Harvarda współtworzył również doskonały ośrodek studiów nad Ukrainą dzieląc przez lata jego kierownictwo z Omeljanem Pritsakiem.

Dorobek naukowy Ševčenki dotyczy piśmiennictwa greckiego wieków średnich, greckiej paleografii, bizantyńskiej epigrafii i hagiografii, kultury Bizancjum i kultury słowiańsko-bizantyńskiej, w pierwszym rzędzie pobizantyńskiej kultury ukraińskiej i rosyjskiej. Bibliografia uczonego obejmuje ponad 220 pozycji w różnych językach, głównie angielskim, w tym szereg ważnych monografii i edycji źródeł. Pracował głównie nad bogatymi źródłami dotyczącymi późnego Bizancjum XIV-XV wieku i okresu renesansu Paleologów. Zdobył wielkie uznanie jako wydawca źródeł zaopatrzonych w obszerne, niezwykle cenne komentarze, a także angielskie tłumaczenia. Wydobył szereg nowych źródeł czy też tekstów uzupełniających do istniejących już publikacji. Zarazem dał istotny wkład w pogłębianie krytycznego spojrzenia na szereg źródeł od dawna znanych. Wśród tekstów najstaranniej wydanych i opracowanych z największą erudycją znajdujemy między innymi utwory Teodora Studyty, Maksyma Greka, Teodora Metochitesa. W tym roku ukazuje się w Berlinie *Vita Basilii I Imperatoris*, jedyna świecka biografia napisana w X wieku (wydawca Walter de Gruyter, str. 494, z tłumaczeniem angielskim).

Wśród opracowań monograficznych przywołać trzeba przerobioną i pogłębioną pracę doktorską z Lovanium, opublikowaną w 1962 roku w Brukseli i poświęconą życiu intelektualnemu i politycznemu w Bizancjum za pierwszych Paleologów (*La vie intellectuelle et politique ... Byzance sous les premiers Paléologues. Études sur la polemique entre Théodore Métochite et Nicéphore Chounnos*, str. VIII-330). Praca znaczyła wiele dla pogłębienia spojrzenia współczesnej historiografii na tak zwany renesans Paleologów i kulturę bizantyńską tych czasów. W prestiżowej serii *Variorum Reprints* ukazały się dwa tomy studiów Ševčenki poświęcone społeczeństwu i życiu intelektualnemu późnego Bizancjum (*Society and Intellectual Life in Late Byzantium*, London 1981) oraz ideologii, piśmiennictwu i kulturze w bizantyńskim świecie (*Ideology, Letters and Culture in the Byzantine World*, London 1982).

W ujmowaniu historii wyjątkowa erudycja i krytycyzm Ševčenko, tak doskonale widoczne w jego tekstach, konieczność szczegółowych analiz, łączyły się zarazem z widzeniem szerokiej problematyki badawczej, z umiejętnością formułowania wniosków syntetycznych. Swój pogląd na historię wypowiedział w artykule poświęconym dwu rodzajom dzieł historycznych (dostępne w języku polskim w: *Pojęcia, problemy, metody współczesnej nauki o sztuce*, red. Jan Białostocki, Warszawa 1976, s. 424-442). Jak napisał "z pewną przesadą" można mówić o "żywych" historykach i "żywej" historii (Macaulay jest tu wielkim mistrzem), czy o bardzo szczegółowej jeśli nie nudnej historii "technicznej", można powiedzieć "zasuszonej". Ale potrzebna jest absolutna, stwierdził z naciskiem, i jedna i druga historia, co też w swych dziełach z wielką umiejętnością próbował łączyć. "Do wyjaśnienia przeszłości potrzebne są wszystkie odmiany badaczy" - pisał - i dalej: "Wszyscy będą zbawieni, i gąsienice i motyle, bo także w Domu "jest mieszkań wiele" (jw., s. 442).

Z prac poświęconych światu bizantyńsko-słowiańskiemu skupić pragnę uwagę na bardzo ważnym dorobku dotyczącym widzenia Ukrainy i jej miejsca w Europie. Świetna znajomość kultury bizantyńskiej oraz kultur słowiańsko-bizantyńskich z jednej strony, a kultur zachodnich - z Polską włącznie - z drugiej, dawała tu szansę ujęcia dziejów i kultury ukraińskiej rzeczywiście w bardzo szerokiej perspektywie. Dodajmy tu jeszcze szereg prac poświęconych Rosji Moskiewskiej w tak istotnych punktach jak między innymi moskiewska ideologia polityczna (w 1954 r.), znaczenie dla Rosji unii florenckiej Kościoła Wschodniego i Zachodniego (w 1955 r.), wpływy Bizancjum na rosyjską kulturę (w 1956 r.).

Temat Ukrainy w Europie podjęli w wykładach na uniwersytecie Harvarda w latach 1970-74 Ihor Ševčenko wraz z Omelianem Pritsakiem w ramach wspomnianej wyżej Szkoły Ukraińskiej. Wyrosło z tego szereg samodzielnych szkiców i rozpraw Ševčenko, zebranych razem w opublikowanej w 1996 r. książce o Ukrainie między Wschodem a Zachodem do początków XVIII wieku (*Ukraine between East and West Essays on Cultural History to the Early Eighteenth Century*, Edmonton-Toronto 1996). W tymże 1996 r. ukazało się polskie tłumaczenie trzech ważnych prac z tego zbioru, a mianowicie *Ukraina między Wschodem a Zachodem* (szkic wstępny, który dał też tytuł całego zbioru), *Różne oblicza Piotra Mohyły*, *Polska w dziejach Ukrainy* (Warszawa 1996, w serii *Eseje i Studia* pod redakcją Jerzego Axera).

Można mówić o harwardzkiej szkole historii Ukrainy, która bardzo wyraźnie zarysowała się w dziele Ihora Ševčenko. Przygotowało je szereg nieco wcześniejszych artykułów i ujęć, zwłaszcza na łamach pisma "Sučasnist" publikowanego od 1961 roku (por. *Kultura* 536, Paryż 1992, s. 120-32).

Chryścianizacja Rusi Kijowskiej stworzyła podwaliny kultury ukraińskiej mocno wspartej o Bizancjum, ale zarazem sięgającej do źródeł chrześcijaństwa. W żywocie św. Włodzimierza, powstałym zapewne jeszcze w XI w., jest on porównywany do Konstantyna Wielkiego, a Kijów - do Jerozolimy. Księstwo Włodzimiersko-Surdalskie, na którego terytorium miała wyrosnąć później Moskwa, można określić - jak to robi Ševčenko - jako epigona i zarazem rywala Kijowa. Nie ma podstaw do mówienia wbrew koncepcji przyjętej w Rosji od XVII-XVIII wieku o bezpośredniej ciągłości Kijów-Włodzimierz-Moskwa, drogi obu terytoriów miały się w następnych stuleciach zasadniczo rozejść.

Dla Moskwy w połowie XV stulecia istotny był nie tyle upadek Bizancjum, ale zdrada odejścia od prawdziwej wiary we Florencji. Tymczasem na ruskich ziemiach w ramach Wielkiego Księstwa Polskiego i Królestwa Polskiego Florencja przyjęta została życzliwie, powstała też odrębna metropolia odłączona od Moskwy. Przy wszystkich napięciach, trudnościach i dramatach współzycia przynależność Ukrainy do Rzeczypospolitej Obojga Narodów stworzonej ostatecznie w Lublinie w 1569 roku miała zasadnicze znaczenie dla kultury ukraińskiej. Zdecydowała o przejęciu poprzez kulturę polską silnych elementów kultury zachodniej, co miało dać kulturze ukraińskiej jej wysoką oryginalność własną między Wschodem a Zachodem; tytuł dzieła Ševčenko oddaje tu zasadniczą treść syntezy ukraińskich dziejów jaka się tu wyraźnie rysuje.

Doskonała rozprawa zatytułowana "Różne oblicza świata Piotra Mohyły" zajmuje szczególne miejsce w tej syntezie. Ukazuje wielkiego pana Rzeczypospolitej pochodzenia rumuńskiego, blisko spokrewnionego z arystokracją polsko-ruską, prawosławnego metropolitę Kijowa, człowieka wielu kultur, który umiał wskazać przyszłą drogę Ukrainy w nawiązaniu jednocześnie tak do starej tradycji Rusi kijowskiej jak i walorów zachodniej kultury w jej łacińsko-polskiej wersji. Stworzenie przez Mohylę kolegium, późniejszej sławnej Akademii (przyznanie tytułu Akademii przewidywano już w akcie unii w Hadziaczu!), z programem realizowanym potem przez szereg pokoleń miało szczególne znaczenie dla tej ukraińskiej drogi. Ševčenko tak to ujmuje w zakończeniu swego szkicu: "Kolegium Mohyły dokonało podwójnego dzieła: stworzyło alternatywę dla całkowitej polonizacji ukraińskiej elity oraz opóźniło proces jej rusyfikacji, przesuując ją daleko poza rok 1686. Przyczynił się w ten sposób do umocnienia - a przynajmniej do zachowania - poczucia "inności", które elita ta żywiła zarówno w stosunku do Polaków, jak i do mieszkańców państwa moskiewskiego (a następnie w stosunku do Rosjan) oraz stworzyło podstawy do późniejszej afirmacji poczucia narodowej tożsamości Ukrainy".

Jest rzeczą głęboko symboliczną, że pierwszy, w pełni niezależny uniwersytet ukraiński w Kijowie w niepodległej od 1991 roku Ukrainie z bardzo ambitnym programem nosi imię Piotra Mohyły.

W 1988 roku, na międzynarodowym kolokwium w Rzymie, Ihor Ševčenko przewodził obradom okrągłego stołu poświęconego wschodniemu chrześcijaństwu w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI-XVII w. W zagajeniu obrad zaproponował formułę, która oddaje zasadniczą treść jego wizji ukraińskich dziejów: Nie ma Ukrainy i Białorusi, stwierdził, z jednej strony bez Bizancjum, z drugiej - bez Polski ("When we view things, however, from the vantage point of Eastern Europe, we are entitled to the quip that, to be sure, without Byzantium there would have been no Ukraine and Byelorussia, but that, on the other hand, without Poland there would also have been no Ukraine and Byelorussia" - w: *Le origini e lo sviluppo della christianità... slavo-bizantina a era di S. W. Swierkosz-Lenart, Roma 1992, Istituto Storia Italiano per il Medio Evo, str. 461*).

Dzisiaj, gdy od kilku miesięcy europejskie aspiracje Ukrainy znalazły tak przejmujący wyraz na samej Ukrainie, a zarazem oddźwięk w świecie zachodnim po raz pierwszy może w historii tak poważny, dorobek naukowy profesora Ševčenko w zakresie historii kluczowy - dorobek całej szkoły ukraińskiej myśli, którą tak znakomicie reprezentuje - nabiera szczególnej wymowy i aktualności. A zarazem na uniwersytecie imienia Jana Pawła II musimy z całym naciskiem podnieść wagę jego dorobku nad

lepszym poznaniem Bizancjum i całego kręgu cywilizacji bizantyńsko-słowiańskiej, tego drugiego płuca Europy, jak to nasz wielki Patron stale przypominał.

Niech mi wolno będzie uzupełnić charakterystykę naszego Wielkiego Uczonego i przedstawić Go również jako Człowieka. Człowieka szczególnie bliskiego także i nam, Polakom, co na polskim uniwersytecie trzeba koniecznie wydobyć. Syn ukraińskiego emigranta związanego z Petlurą i osiadłego w Polsce, w Polsce też spędził swe dzieciństwo i wczesną młodość. Otrzymując doktorat honoris causa w Warszawie powiedział o sobie: "Ale to, że nie zostałem włącznie Ukraińcem, ale też po trosze współobywatel Rzeczypospolitej Sztuk i Nauk, zawdzięczam w pierwszym rzędzie "Czwórcę", tj. Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie, i trochę 3 - ej Warszawskiej Drużynie Harcerskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego. Wszystko inne, te późniejsze uniwersytety, to był przypisek, wprawdzie dość gruntowny, ale tylko przypisek". I jak to pięknie ująłeś, Drogi Ihorze, na końcu swego warszawskiego przemówienia, może za kilkadziesiąt lat ktoś będzie wygłaszał o Tobie referat na zjeździe naukowym w Polsce "O zapomnianym międzynarodowym bizantyniście Ihorze Ševčence, Ukraińcu, synu ziemi polskiej".

Mówię to, Drogi Przyjacielu, jako Twój nieco młodszy kolega, który dokładnie w pięć lat po Tobie, w dramatycznym roku 1944, zdawał maturę w tymże samym Liceum warszawskim A. Mickiewicza. I pozwól też, że wspomnę moją wizytę w 1975 roku w znakomitej szkole harwardzkiej prowadzonej przez Ciebie i Omeliana Pritsaka, która była punktem wyjścia naszej późniejszej współpracy i przyjaźni do dnia dzisiejszego. Miałem możliwość docenienia w pełni przed 30 laty wagę Twego i Waszego dorobku dla Ukrainy, stosunków polsko-ukraińskich i Europy. Dzisiaj przeżywam też wyjątkową radość, że przypadł mi wielki zaszczyt uczczenia Cię laudacją w imieniu całego uniwersytetu. Jak mało kto zasługujesz na honorowy doktorat właśnie Uniwersytetu Jana Pawła II. Oby stał się też zaczął do kontynuowania także na tym uniwersytecie, w tym mieście, bliskim od wieków pogranicza polsko-ukraińskiego, dorobku Twej myśli i intelektualnych dokonań. Nie będziesz wtedy, wbrew Twoim własnym słowom "zapomnianym" bizantynistą.

Jerzy Kłoczowski